

Dziewiętnasta Godzina

11 rano do 12 w południe

Ukrzyżowanie

Część pierwsza: Ukrzyżowanie

Moja Miłości, już zdarli z Ciebie szaty. Twoje Najświętsze Ciało jest tak poszarpane, że wyglądasz jak owca obdarta ze skóry. Spostrzegam, że cały drżysz, i moje serce pęka z bólu, gdy widzę jak Krew kapie ze wszystkich miejsc Twojego Najświętszego Ciała! Twój wrogowie, zmęczeni, ale jeszcze nie usatysfakcjonowani w zadawaniu Ci cierpień, obnażając Cię, zrywają koronę cierniową z Twojej Głowy, zadając Ci niewypowiedziany ból, a potem znowu wbijają ją na Ciebie, powodując spazm bólu, gdy dodają do starych ran, nowe, jeszcze bardziej bolesne. Ach Mój Jezu, to jest już trzecie koronowanie cierniami a Ty czynisz zadośćuczynienie za perfidię człowieka i jego zawziętość w grzechu.

Mój Jezu, gdyby Miłość nie chciała żebyś tak straszliwie cierpiał, to byłbyś na pewno umarł na skutek przenikliwego bólu, jaki cierpiałeś podczas tego trzeciego koronowania cierniami. Ale widzę, że już nie jesteś w stanie znieść tego bólu i oczami zalanymi Krwią patrzysz, czy może przynajmniej ktoś jeden nie podejdzie bliżej do Ciebie, aby podtrzymać Cię w tak wielkim cierpieniu i osamotnieniu.

Moje słodkie Dobro, Moje drogie Życie, tutaj nie jesteś sam, tak jak ostatniej nocy. Jest tu Twoja pełna boleści Mama, której Serce przebite głębokim bólem, przeżywa po tylekroć śmierć, ile razy Ty przeżywasz ból! Są tu również kochająca Magdalena oraz wierny Jan, którzy oniemieli z bólu na widok Twojej Męki.

Powiedz mi, Moja Miłości, kogo byś chciał, aby był Ci pomocą w tak ogromnym bólu? Och proszę, pozwól mi przyjść do Ciebie - ja, która bardziej niż ktokolwiek inny czuje potrzebę przebywania blisko Ciebie w tym momencie. Kochana Mamo i wszyscy wokół, proszę ustąpcie mi waszego miejsca, i już jestem, O Jezu, podchodzę do Ciebie. Obejmuję Cię i modlę się do Ciebie, abyś złożył Swoją Głowę na moich ramionach, żebym poczuła przebicie Twoich cierni, żebym zapłaciła za wszystkie zniewagi zadane Ci przez myśli stworzeń. Moja Miłości, przygarnij mnie do Siebie, chcę pocałować kropla po kropli Krew, która spływa po Twoim Najświętszym Obliczu i modlę się do Ciebie, aby każda z tych kropli była światłem dla umysłu każdego stworzenia, aby nikt nie mógł zranić Cię złymi myślami.

Tymczasem, Mój Jezu, widzę, że spoglądasz na Krzyż, który Twój wrogowie dla Ciebie przygotowują. Przysłuchujesz się uderzeniom młota, to Twój oprawcy robią dziury, gdzie wbijają gwoździe, które będą podtrzymywały Ciebie ukrzyżowanego. I Twoje Serce bije, coraz gwałtowniej, targane Bożym upojeniem, tęskniąc, aby się położyć na tym łożu boleści i Swoją śmiercią zapieczętować zbawienie naszych dusz. I słyszę Cię jak mówisz: „*Proszę, O Krzyżu, przyjmij mnie szybko w swoje ramiona. Z niecierpliwością cię oczekuję! Krzyżu Święty, w tobie dam zadośćuczynienie za wszystko. Pośpiesz się o Krzyżu, spełnij żarliwe, pochłaniające Mnie pragnienie dania duszom życia. Już dłużej nie zwlekaj! Czekam, z niecierpliwością czekam, aby położyć się na tobie, i tym samym otworzyć Niebo wszystkim Moim dzieciom.*

Och Krzyżu, prawdą jest, że jesteś Moim męczeństwem, ale za niedługo będziesz również Moim zwycięstwem i całkowitym triumfem i poprzez ciebie będę dawał Moim dzieciom obfite dziedzictwa, zwycięstwa, triumfy i korony.”

Podczas gdy Jezus rozmawia z Krzyżem, jego wrogowie rozkazują Mu położyć się na nim, a On z pośpiechem spełnia ich rozkaz, aby uczynić zadośćuczynienie za nasze nieposłuszeństwo.

Moja Miłości, zanim położysz się na Krzyżu, pozwól mi przytulić Cię bardziej do mojego serca i pocałować Twoje kochające i krwawiące rany. Posłuchaj mnie, O Jezu, ja nie chcę Cię opuścić, ja chcę przyjść i położyć się razem z Tobą na Krzyżu i zostać przybitą do niego razem z Tobą. Prawdziwa Miłość nie toleruje rozłąki, a Ty przebaczysz mi śmiałość mojej miłości. Pozwól żebym została ukrzyżowana razem z Tobą. Spójrz, Mój łagodny Jezu, nie ja jedna Cię o to proszę, ale również Twoja udręczona bólem Mama, nierozłączna Magdalena, wierny Jan, my wszyscy Ci mówimy, że bardziej byłoby do zniesienia dać się

ukrzyżować z Tobą, niż widzieć Cię ukrzyżowanym! Dlatego razem z Tobą ofiarowuję siebie Ojcu Przedwiecznemu, łącząc się z Twoją Wolą, z Twoim Sercem, z Twoimi zadośćuczynieniami i z całym Twoim bólem.

Ach wydaje się, że Mój uwielbiony Jezus mówi do mnie: „*Moje dziecko, odgadłaś Moją Miłość! Moją Wolą jest, aby wszyscy, którzy Mnie kochają, byli ukrzyżowani ze Mną. Ach tak, podejdź, aby położyć się ze Mną na Krzyżu. Ja dam ci życie Moim życiem. Będę cię trzymał jako ukochaną Mojego Serca.*”

A teraz, Moje słodkie Dobro, kładziesz się na Krzyżu, spoglądając z taką miłością i z tak wielką słodyczą na Swoich oprawców, którzy trzymają w swoich rękach młoty i gwoździe, gotowi Cię do niego przybić, jak gdyby czyniąc słodkie zaproszenie do przyspieszenia egzekucji. A oni istotnie, z nieludzką furią chwytają Twoją prawą rękę, przykładają do Twojej dłoni gwoździ i uderzeniami młota przebijają go na drugą stronę Krzyża. Ból, jaki odczuwasz jest tak wielki, że cały drżysz. O Mój Jezus, światło Twoich przepięknych oczu zagasa, a Twoja Najświętsza Twarz szarzeje i wygląda jakby gdyby umarła.

Błogosławiona prawa ręko Mojego Jezusa, całuję cię, współczuję ci, adoruję cię i dziękuję ci za siebie i za wszystkich. Za tyle uderzeń Jezus, ile otrzymałeś, upraszam o uwolnienie w tym momencie takiej samej ilości dusz z piekła. Za tyle kropli Krwi, ile przelałeś, ja błagam o obmycie takiej samej ilości dusz w Twojej Najdrogocenniejszej Krwi. O Mój Jezus, za ten gorzki ból, jaki cierpisz, ja proszę Cię, abys otworzył Niebo dla wszystkich i abys pobłogosławił wszystkie stworzenia. Niechaj Twoje błogosławieństwo przywoła wszystkich grzeszników do nawrócenia się i wszystkich heretyków i niewierzących do światła Wiary.

Och Jezus, Moje słodkie Życie, Twoje tortury dopiero się zaczęły i Twoi oprawcy, ledwo skończyli przybijając gwoździ w Twoją prawą rękę, już z nieopisanym okrucieństwem chwytają Twoją lewą rękę i aby osiągnąć zaznaczonego miejsca, ciągną ją z taką siłą i stosując taką przemoc, że wyrwywają Twoje ramiona i barki ze stawów. A na skutek intensywności bólu, Twoje nogi podkurczają się w konwulsjach.

Lewa Ręko Mojego Jezusa, całuję cię, współczuję ci, adoruję cię i dziękuję ci. Za uderzenia i ból, jakie Ty cierpiełeś, gdy przybijali ten gwoździ, ja proszę Cię o przyzwolenie na uwolnienie w tym momencie z Czyśćca oczyszczanych tam dusz. Tak O Jezus, za tę Krew, jaką przelałeś z tej ręki, ja błagam Cię o ugaszenie płomieni, które palą te dusze. Niech ta Krew stanie się orzeźwiająca i zdrową kąpielą dla wszystkich, oczyszczającą ich z całego brudu i niech przygotuje ich dla wizji szczęśliwości. Moja Miłości i Moje wszystko, dla przenikliwego bólu, jaki cierpisz, ja proszę Cię, abys zamknął piekło przed wszystkimi duszami i abys powstrzymał błyskawice Bożej Sprawiedliwości, podirytowanej, na nieszczęście, przez nasze grzechy. O Jezus, zezwól, na ugaszenie Bożej Sprawiedliwości, ażeby Boża chłosta nie spadła na ziemię, i aby skarby Bożego Miłosierdzia otworzyły się z korzyścią dla wszystkich. Mój Jezus, składam świat i wszystkie pokolenia w Twoich ramionach i błagam Cię, O Moja słodka Miłości, głosami Twojej własnej Krwi, abys nikomu nie odmówił Swojego przebaczenia, a dla zasług Twojej Najdrogocenniejszej Krwi, abys zgodził się na zbawienie wszystkich dusz! Nie wyłączaj nikogo, O Jezus!

Moja Miłości, O Jezus, Twoi wrogowie jeszcze nie są zadowoleni. Z diabelską furią chwytają Twoje Najświętsze nogi, obkurczone z powodu wielkiego bólu rozdzierania Twoich ramion, i rozciągają je tak gwałtownie, że Twoje kolana, twoje zebra i wszystkie kości klatki piersiowej zostają przemieszczone. Moje serce nie może tego znieść, Moja ukochana Dobroci. Widzę Twoje piękne oczy, przygasłe i zalane Krwią z nadmiaru bólu. Wykrzywiają się Twoje odbarwione usta, Twoje policzki zapadają się, Twoje zęby szcękają, a Twoja pierś gwałtownie wznosi się i opada. Ach, Moja Miłości, jak chętnie zajęłabym Twoje miejsce, żeby zaoszczędzić Ci tak wielkiego bólu! Na każdym kawałeczku Twojego Ciała chcę położyć pocałunek, dać ulgę i pociechę i zadośćuczynienie za wszystko.

Mój Jezus, oni kładą Twoje stopy, jedna na drugiej i przebijają przez nie tępy gwoździ. Błogosławione stopy Mojego Jezusa, całuję was, uwielbiam was, dziękuję wam, a dla najbardziej gorzkiego bólu, jaki cierpiałyście, dla rozdarcia i dla Krwi, jaka spłynęła, błagam was abyście zamknęły wszystkie dusze w wasze najświętsze rany.

O Jezus, nikim nie pogardzaj! Niech te gwoździe przybiją nasze siły, aby się nie mogły odłączyć od Ciebie, niech przybiją nasze serca, aby zawsze były przytwierdzone tylko w Tobie, niech przybiją wszystkie nasze uczucia, aby nie miały innego zadowolenia, jak to, które pochodzi od Ciebie. O Mój ukrzyżowany Jezus,

widzę, że jesteś cały zbroczony Krwią, jak gdybyś pływał w kąpielni Krwi, która nieustannie uprasza o dusze. Siłą tej Krwi, proszę Cię, O Jezu, nie pozwól już nigdy żadnej z dusz uciec znowu od Ciebie!

Och Jezu, przybliżam się do Twego torturowanego Serca. Widzę, że już więcej nie zniesiesz, ale Miłość jeszcze głośno krzyczy: „**Ból, ból, więcej bólu!**”

Mój Jezu, obejmuję Cię, całuję Cię, współczuję Ci, uwielbiam Cię, dziękuję Ci, za siebie i za wszystkich. Jezu, chcę złożyć moją głowę na Twoim Sercu, aby czuć to co Ty czujesz podczas tej męki Ukrzyżowania. Och, słyszę każde uderzenie młota jak się w Nim echem odbija. Ono jest ośrodkiem wszystkiego, od Niego zaczęły się Twoje cierpienia i w Nim się kończą. Ach, gdyby wcześniej nie postanowiono, że włócznia rozedrze Twoje Serce, to płomienie Twojej Miłości otworzyłyby sobie drogę i spowodowały Jego eksplozję! Te płomienie wzywają kochające dusze do znalezienia szczęśliwej siedziby w Twoim Sercu. O Jezu, w imię Twojej Najdroższej Krwi, błagam Cię o uświęcenie dla tych dusz. O proszę, nie pozwól im nigdy opuścić Twojego Serca, a za przyczyną Twojej łaski, pomnóż powołania dusz ofiarnych, które mogłyby kontynuować Twoje życie na ziemi. Chciałeś dać specjalne miejsce w Twoim Sercu duszom, które Cię kochają, pozwól teraz, aby nigdy nie opuściły tego miejsca. Och Jezu, niech płomienie Twojego Serca spalą mnie i pochłoną, niech Twoja Krew mnie upiększy, niech Twoja Miłość przygwoździ mnie na zawsze do Niego poprzez cierpienie i czynienie zadośćuczynienia.

O Mój Jezu, oprawcy przybili już Twoje ręce i stopy do Krzyża. Odwracają teraz Krzyż, żeby zagiąć wystające końcówki gwoździ i Twoja uwielbiona Twarz wbija się w ziemię przesiąkniętą Twoją własną Krwią, a Ty całujesz ją Swoimi Boskimi ustami. Tym pocałunkiem, O Moja słodka Miłości, chcesz ucałować wszystkie dusze i związać je z Twoją Miłością, kładąc pieczęć na ich zbawieniu. O Jezu, pozwól mi zająć Twoje miejsce i podczas gdy oprawcy zaginają gwoździe, pozwól, aby te uderzenia przebiły mnie i całkowicie przygwoździły do Twojej Miłości.

Mój Jezu, gdy ciernie wbijają się coraz bardziej w Twoją Głowę, chcę Ci zaofiarować, Moje słodkie Dobro, wszystkie moje myśli, które jak miłosne pocałunki dadzą Ci pocieszenie i uśmierzą gorycz Twoich cierni.

O Jezu, widzę, że Twoi wrogowie, jeszcze niezaspokojeni, obrażają Cię i szydzą z Ciebie, a ja chcę dodać otuchy Twojemu Boskiemu spojrzeniu moim spojrzeniem miłości.

Twój język jest już nieomalże przyklejony do podniebienia z powodu goryczy żółci i palącego pragnienia. Ażeby ugasić Swoje pragnienie, O Mój Jezu, chciałbyś, aby wszystkie serca stworzeń przelewały się od nadmiaru Miłości, a nie posiadając ich, Ty płoniesz [z tęsknoty] za nimi coraz bardziej. Moja słodka Miłości, chcę Ci posłać rzeki Miłości, aby złagodzić, chociaż częściowo, gorycz żółci i palące pragnienie. O Jezu, widzę, że przy każdym poruszeniu, rany Twoich rąk rozdzierają się coraz bardziej i bardziej, ból staje się ostrzejszy i bardziej intensywny. Moje kochane Dobro, aby zmniejszyć i złagodzić ten ból, ofiarowuję Ci święte czyny wszystkich stworzeń. O Jezu, jak bardzo cierpisz w Swoich Najświętszych stopach! Wydaje się, że wszystkie poruszenia Twojego Najświętszego Ciała odbijają się w nich, i nie ma nikogo blisko Ciebie, aby Ci ulżyć, lub w jakiś sposób złagodzić, gorycz Twoich cierpień! O Moje najśodsze Życie, chciałabym zgromadzić kroki wszystkich stworzeń ze wszystkich pokoleń, przeszłych, teraźniejszych i przyszłych i skierować je do Ciebie, aby przyszły i przyniosły Ci ulgę w Twoim strasliwym bólu.

O Mój Jezu, jak bardzo torturowane jest Twoje biedne Serce! Jak złagodzić ten strasliwy ból? Wniknę sobą w Ciebie, włożę moje serce w Twoje, moje płomienne pragnienia w Twoje, i w ten sposób, każde złe pragnienie zostanie zniweczone. Wniknę moją miłością w Twoją, tak więc siłą Twojego ognia zapalą się serca wszystkich stworzeń i nieczysta miłość zostanie zglądzona. Twoje Najświętsze Serce dozna ukojenia, i od tej chwili, obiecuję Ci, O Jezu, pozostać na zawsze przybitą do tego najbardziej miłującego Serca, gwoździami Twoich pragnień, Twojej Miłości i Twojej Woli. Mój Jezu, ukrzyżowano Ciebie, ukrzyżuj i mnie w Sobie. Nie pozwól mi, nawet w najmniejszym stopniu, odłączyć się od Ciebie, ale pozwól mi na zawsze być przybitą do Ciebie, aby móc Cię kochać, czynić Ci za wszystkich zadośćuczynienia i złagodzić ból, jaki stworzenia zadają Ci swoimi grzechami.

Część druga: Jezus Ukrzyżowany. Z Nim my rozbrajamy Bożą Sprawiedliwość.

Mój dobry Jezu, widzę, że Twoi wrogowie podnoszą drzewo Krzyża i pozwalają mu opaść w otwór, który wykopali. A Ty, Moja słodka Miłości, zostajesz zawieszony pomiędzy Niebem a ziemią.

W tym uroczystym momencie zwracasz się do Ojca i słabym i drżącym głosem mówisz do Niego: „**Święty Ojcze, oto jestem, obladowany wszystkimi grzechami świata. Nie ma ani jednego grzechu, którym bym nie był obciążony. Dlatego też, nie wyładowuj już biczy Twojej Bożej Sprawiedliwości na człowieka, ale na Mnie, Twojego Syna. O Ojcze, pozwól Mi przywiązać wszystkie dusze do tego Krzyża i błagać o przebaczenie dla nich głosami Mojej Krwi i Moich Ran. O Ojcze, czy nie widzisz, do czego zredukowałem Samego Siebie? Dla tego Krzyża, dla zasług tych cierpień zezwól wszystkim na prawdziwe nawrócenie, pokój, przebaczenie i świętość. Powstrzymaj Swój gniew przeciwko biednej ludzkości, przeciwko Moim dzieciom. One są ślepe i nie wiedzą, co czynią. Przypatrz Mi się uważnie, jak bardzo zredukowałem dla nich Samego Siebie! Jeśli nie jesteś poruszony współczuciem dla nich, może dasz się zmiękczyć przez tą Moją Twarz, skalaną plwocinami, pokrytą Krwią, poranioną i napuchniętą od tak wielu policzków i uderzeń, jakie otrzymała. Miej litość, Mój Ojcze! Byłem najpiękniejszy z pośród wszystkich, a teraz jestem cały zniekształcony, do tego stopnia, że już nie rozpoznaję Samego Siebie. Jestem pogardzany przez wszystkich i za każdą cenę chcę zbawić biedne stworzenie!**”

Mój Jezu, czy możliwe, żebyś tak nas kochał? Twoja Miłość łamie moje biedne serce. Och, chciałabym pójść pomiędzy wszystkie stworzenia, aby pokazać tą Twoją Twarz, tak zniekształconą z ich powodu, żeby poruszyć ich do litości dla swoich własnych dusz i dla Twojej Miłości; a tym światłem, które promienieje z Twojej Twarzy i tą wszystko ogarniającą Miłością, dać im poznać, Kim Ty jesteś i kim są oni, którzy odważają się obrażać Ciebie, aby upadli przed Tobą na twarz, adorowali Cię i wychwalali Cię.

Mój Jezu, uwielbiony Ukrzyżowany, stworzenie nieustannie rozdrażnia Bożą Sprawiedliwość i z jego języka dochodzi echo odrażających bluźnierstw, głosów przekleństw, wyzwisk i złych dyskusji. Ach, wszystkie te głosy zatruwają ziemię, docierają nawet do Nieba, i zagłuszając Boże ucho, wzywają zemsty i sprawiedliwości przeciwko sobie samym! Och, jakże Boża Sprawiedliwość czuje się zmuszona do zesłania Swoich biczy! Ale Ty, O Mój Jezu, który miłujesz nas Miłością Najwyższą, stawiasz czoło tym śmiercionośnym głosom Swoim wszechpotężnym i twórczym głosem, i wołasz o miłosierdzie, łaskę i miłość dla stworzeń. Aby ułagodzić gniew Ojca, całą Miłości, mówisz do Niego: „**Mój Ojcze, spójrz na Mnie raz jeszcze, nie słuchaj głosów stworzeń, ale Mnie. Ja jestem tym, Który odda satysfakcję za wszystkich. Proszę Cię, popatrz na stworzenie, ale popatrz na nie wewnątrz Mnie. Jeśli spojrzysz na nie na zewnątrz Mnie, co się z nim stanie? Jest ono słabe, ignoruje wszystko, zdolne tylko do czynienia zła i jest wypełnione wszelką nędzą. Litości, litości dla biednego stworzenia. Odpowiadam za nie tym językiem, zgorzkniałym od żółci, wyschniętym z pragnienia, wysuszonym i płonącym z Miłości.**”

Mój zasmucony Jezu, mój głos w Twoim, chce sprostać wszystkim tym obelgom, wszystkim bluźnierstwom, aby zmienić wszystkie ludzkie głosy w głosy błogosławieństwa i uwielbienia.

Mój Ukrzyżowany Jezu, w obliczu tak wielkiej Twojej Miłości i bólu, stworzenie stale jeszcze się nie poddaje. Przeciwnie, pogardza Tobą, dodaje grzech do grzechu, popełnia przerażające świętokradztwa, zabójstwa, samobójstwa, pojedynki, oszustwa, okrucieństwa i zdrady. Ach, wszystkie te złe czyny ciążą na ramionach Twojego Bożego Ojca, tak bardzo, że niezdolny do utrzymania ich ciężaru, jest bliski do opuszczenia ich i zesłania gniewu i zagłady na ziemię. A Ty, O Mój Jezu, aby wyrwać stworzenie z zasięgu Bożego gniewu, w obawie, że zobaczysz je zgładzone, Ty wyciągasz Swoje ramiona do Ojca, rozbrajasz Go i powstrzymujesz Bożą Sprawiedliwość przed wszczęciem działania. I aby poruszyć Go do współczucia dla nieszczęsnej Ludzkości, i dla złagodzenia Go, mówisz do Niego najbardziej przekonującym głosem: „**Ojcze Mój, spójrz na te ręce, otwarte przez przebicia, i na gwoździe, które je przebiły, przybijając razem ze wszystkimi tymi złymi czynami. Ach, w tych rękach czuję wszystkie cierpienia, jakie te złe czyny Mi zadają. Czy nie jesteś zadowolony, O Mój Ojcze, z Mojego bólu? Czy może nie jestem w stanie Cię usatysfakcjonować? Tak, te Moje przemieszczone ramiona pozostaną na zawsze łańcuchami, trzymającymi mocno biedne stworzenia, tak więc nie będą mogły uciec ode Mnie, z wyjątkiem tych, które będą chciały siłą oderwać się ode Mnie. Te Moje ramiona będą miłosnymi łańcuchami, które zwiążą Cię, Mój Ojcze, aby powstrzymać Cię przed zniszczeniem biednego stworzenia. Jeszcze więcej, Ja będę Cię przyciągał do niego jeszcze bliżej, abys mógł rozlewać na nie Twoje łaski i miłosierdzia.**”

Mój Jezu, Twoja Miłość jest słodkim oczarowaniem dla mnie i popycha mnie do czynienia tego, co Ty czynisz. Dlatego, razem z Tobą, za cenę każdego bólu, chcę powstrzymać Bożą Sprawiedliwość od wszczęcia działań przeciwko biednej Ludzkości. Krwią, jaka płynie z Twoich rąk, chcę ugasić ogień grzechu, który rozpala Bożą Sprawiedliwość i złagodzić Jej siłę. Pozwól mi złożyć w Twoich ramionach cierpienia i tortury zadane wszystkim ludziom oraz tak wiele serc cierpiących i umęczonych. Pozwól mi

pójść pośród wszystkie stworzenia i zamknąć je w Twoich ramionach, aby wszystkie mogły wrócić do Twojego Serca. Siłą Twoich twórczych rąk pozwól mi zatrzymać strumień tak wielu złych czynów i powstrzymać każdego od popełniania zła.

Mój ukochany, ukrzyżowany Jezu, stworzenie nie jest jeszcze zadowolone obrażeniem Ciebie. Chce ono wypić do dna wszystkie szumowiny grzechu i nieomal opętańczo biegnie drogą zła. Popada z grzechu w grzech, nie podporządkowuje się żadnym Twoim Prawom, i odmawiając Ci posłuszeństwa, powstaje przeciwko Tobie i nieomalże na złość, chce iść do piekła. Och, jakże zagniewany jest Najwyższy Majestat! A Ty, O Mój Jezu, triumfujący nad wszystkim, nawet nad zawziętością stworzeń, aby ułagodzić Bożego Ojca, pokazujesz Mu całe Twoje Najświętsze Człowieczeństwo, okaleczone, przemieszczone i storturowane w straszliwy sposób.

Pokazujesz Swoje Najświętsze stopy, przebite i powykręcane przez okrucieństwo cierpienia, i słyszę Twój głos, bardziej wzruszający niż kiedykolwiek, jak gdyby w akcie wydawania ostatniego oddechu, chcący przewyciężyć stworzenie potęgą Miłości i bólu oraz zatriumfować nad Ojcowskim Sercem: „**Mój Ojcze, spójrz na Mnie od głowy do stóp, nie ma na Mnie ani jednego miejsca, które pozostałoby całe. Już nie wiem, gdzie jeszcze mógłbym pozwolić im na otworzenie nowych ran albo na spowodowanie jeszcze większych cierpień. Jeśli nie zjedna Cię ten widok Miłości i bólu, kto kiedykolwiek będzie w stanie Ciebie ułagodzić? O stworzenia, jeśli nie poddacie się tak wielkiej Miłości, jakaż pozostaje nadzieja, że się nawrócicie? Te Moje rany i Krew będą głosami, które stale przywołują z Nieba na ziemię łaski skruchy, przebaczenia i litości dla was!**”

Mój Jezu, Ukrzyżowana Miłości, widzę, że już więcej nie możesz na Siebie przyjąć. Straszliwe napięcie, jakie cierpisz na Krzyżu; nieustanne miażdżenie Twoich powyrywanych ze stawów kości, postępujące coraz gwałtowniej z każdą najmniejszą chwilą; Twoje ciało, rozrywające się coraz bardziej; palące pragnienie, które Cię pochłania; wewnętrzny ból, który Cię dusi gorczą, bólem i Miłością; i wobec tak wielkiego ogromu Twoich męczarni, ludzka niewdzięczność wobec Ciebie, która znieważa Cię i jak potężna fala penetruje Twoje przebite Serce - druzgoce Cię tak bardzo, że Twoje Najświętsze Człowieczeństwo, nie mogąc udźwignąć ciężaru tak wielu męczarni, jest bliskie załamania i majacząc z Miłości i bólu, woła o pomoc i zmiłowanie!

Ukrzyżowany Jezu, czy to możliwe, abyś Ty, który sprawujesz władzę nad wszystkim i dajesz życie każdemu, prosił o pomoc? Ach, jak chciałabym przeniknąć w każdą kroplę Twojej Przenajświętszej Krwi, aby wlać swoją, dla osłodzenia każdej z Twoich ran, złagodzenia i uczynienia mniej bolesnymi bólu z przebicia każdym cierniem, i aby w każdym wewnętrznym bólu Twojego Serca zmniejszyć intensywność Twojej gorczy! Chciałabym móc oddać Ci życie za Życie! Jeśliby to było możliwym, chciałabym wyjąć gwoździe i zdjąć Cię z Krzyża, aby włożyć siebie na Twoje miejsce. Ale widzę, że jestem niczym i że nie mogę nic uczynić, zbyt mało znacząc. Dlatego Jezu, daj mi Samego Siebie. Ja podejmę życie w Tobie i będąc w Tobie, dam Ci Ciebie Samego. Tym sposobem, spełnisz moje pragnienia.

Torturowany Jezu, widzę, że Twoje Najświętsze Człowieczeństwo dochodzi do ostateczności, nie ze względu na Ciebie, ale aby we wszystkim dopełnić naszego Zbawienia. Potrzebujesz Boskiej pomocy i rzucasz się w Ojcowskie ramiona, prosząc o pomoc i o ulgę. Och, jakże Boski Ojciec poruszony jest do głębi, widząc przerażające tortury Twojego Najświętszego Człowieczeństwa, straszliwe dzieło, jakie grzech uczynił Twoim Najświętszym członkiem!

I aby zaspokoić Twoje żądanie Miłości, przytula Cię do Swojego Ojcowskiego Serca, udzielając Ci koniecznej pomocy dla dopełnienia naszego Zbawienia. Ale w miarę jak Cię mocniej przytula, Ty znowu czujesz w Swoim Sercu, jeszcze silniej, ciosy gwoździ, uderzenia biczów, rozszarpywanie ran i ukłucia cierni.

Och, jakże Ojciec jest zaskoczony! Jakie ogarnia Go oburzenie, gdy widzi, że wszystkie te boleści zadawane są najgłębiej Twojemu Sercu, nawet przez dusze Ci konsekrowane! I w Swoim smutku mówi do Ciebie: „**Czy możliwym jest, Mój Synu, że nawet oni, klasa wybranych przez Ciebie, w pełni Ci się nie podporządkowują? Wręcz przeciwnie, wydaje się, że te dusze proszą o ucieczkę i miejsce schronienia w Twoim Sercu po to tylko, aby bardziej Cię rozgoryczyć i zadać Ci jeszcze bardziej bolesną śmierć? Co gorsza, wszystkie te boleści które Ci zadają, schowane są i przykryte [pod płaszczykiem] hipokryzji. Ach Synu, Ja nie mogę już dłużej powstrzymać Mojego oburzenia z powodu niewdzięczności tych dusz, które zadają Mi więcej bólu, niż wszystkie inne stworzenia razem wzięte!**”

Ale Ty, O Mój Jezu, triumfujący nad wszystkim, bronisz tych dusz i nieskończoną Miłością Swojego Serca tworzysz tarczę przed falami goryczy i zadawanych ciosów, jakie Ci te dusze zadają. I aby ułagodzić Ojca, mówisz do Niego: „**Mój Ojczy, spójrz na to Moje Serce! Przyjmij ten cały ból, jako satysfakcję i im bardziej jest on okrutny, niechaj ma większą siłę nad Twoim Sercem Ojca, aby błagać o laski, światło i przebaczenie dla nich. Mój Ojczy, nie odrzucaj ich, oni będą Moimi obrońcami, którzy będą kontynuowali Moje życie na ziemi.**”

Tymczasem, O Jezu, widzę, że Twoja Krew ścieka strumieniami z Twoich rąk i Twoich stóp. Aniołowie, płacząc, otoczyli Cię tworząc jak gdyby koronę i adorują fenomen Twojej niezmiernej Miłości. U stóp Krzyża widzę Twoją słodką Mamę, przebitą bólem, Twoja droga Magdalena i ukochany Jan zapadli całkowicie w ekstazę zdumienia, miłości i bólu! O Jezu, łącząc się z Tobą przyłgnęłam do Twojego Krzyża. Zbieram wszystkie krople Twojej Krwi i wlewam je do mojego Serca.

Gdy zobaczę Twoją Sprawiedliwość rozgniewaną wobec grzeszników, pokażę Ci tę Krew, aby Cię ułagodzić. Gdy będę prosiła o nawrócenie dusz uporczywie trwających w grzechu, pokażę Ci tę Krew, a w imię jej zasług, nie będziesz mógł odrzucić moich modlitw, ponieważ będę trzymała ich rękojmię w moich dłoniach. A teraz, Moje Ukrzyżowane Dobro, w imieniu wszystkich pokoleń, przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, razem z Twoją Mamą i wszystkimi Aniołami, upadam przed Tobą na twarz i mówię: „**Wielbimy Cię, O Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój Święty, świat odkupił raczył.**”